

STOŁECZNA
PONIEDZIAŁEK
18 kwietnia 2011
 NR 90. 7213
 NARŁAD 404 TYS. **3** **2,00 zł**
w tym 9% VAT
 REDAKTOR PROWADZĄCA
 ALEKSANDRA SOB CZAK
 WYDAJE AGORA SA
 NUMER INDEKSU 348198
wyborcza.pl

gazeta
 WYBORCZA.PL

R E K L A M A



HALE STALOWE
 tel. (058) 769-79-00
 www.llentab.pl

30597977

Komisja Europejska zaleca: MNIEJ PODGLĄDAJCIE

Organy ścigania zbyt swobodnie sięgają po nasze billingi czy dane o połączeniach - uważa Komisja Europejska. Polskie służby robią to coraz częściej

EWA SIEDLECKA

Dziś Komisja Europejska opublikuje raport o działaniu dyrektywy o gromadzeniu danych telekomunikacyjnych. Zaleca, by ograniczyć możliwość sięgania po nie i zaostrzyć kontrolę. W Polsce w przeciwieństwie do wielu innych krajów nie obowiązują żadne ograniczenia i żadna kontrola. Organy ścigania w Czechach, we Francji czy w Wielkiej Brytanii zaglądną do takich danych trzy razy rzadziej niż polskie. A Niemcy - 35 razy rzadziej.

W Niemczech i w Czechach trybunały konstytucyjne uznały przepisy dotyczące gromadzenia tych danych i sięgania po nie za sprzeczne z konstytucją, mimo że obwarowane to było rozmaitymi warunkami. To samo stało się w Rumunii i Austrii.

Polskie służby sięgają po dane telekomunikacyjne coraz częściej - wynika z informacji Urzędu Komunikacji Elektronicznej. W zeszłym roku zapytań było o 300 tys. więcej niż w 2009 r. Organy ścigania pytały o: właściciela telefonu, połączenia te-

lefoniczne (billingi), miejsca pobytu (dane o tym, gdzie logował się czyjs telefon do bazy i czyje telefony były w pobliżu), SMS-y i połączenia internetowe.

Unijna dyrektywa każe operatorom telekomunikacyjnym gromadzić takie dane przez minimum 6, a maksimum 24 miesiące. Polska przyjęła najdłuższy okres, i to do wszystkich rodzajów danych. W wielu krajach po te dane można sięgać tylko w przypadku ścigania najcięższych przestępstw. W Polsce - w każdym przypadku. Nawet w sprawach rozwodowych. Pobierając billingi, polskie organy ścigania obchodzą chronioną prawem tajemnicę dziennikarskich źródeł informacji. Piszaliśmy o tym, że np. billingi Moniki Olejnik służby pobierały przez dwa lata.

Raport Komisji Europejskiej ma służyć ocenie, czy warto nadal wymuszać przechowywanie danych. Przeciwno jest europejski inspektor ochrony danych Peter Hustinx, europejska komisarz ds. sprawiedliwości Vivian Reding, wielu europarlamentarzystów i 27 organizacji pozarządowych z różnych krajów, w tym polska fundacja Panoptikon. Wczoraj ogłosiły swój raport cień, w którym uznają gromadzenie danych za naruszenie prywatności. Przytaczają informacje, z których wynika, że nie ma to większego wpływu na skuteczność zwalczania przestępczości. KE jest innego zdania. Ale chce ograniczeń.

W marcu Jacek Cichocki, sekretarz Kolegium ds. Służb Specjalnych przy premierze, odrzucił większość postulatów. Uznał, że w porównaniu z podsłuchami pobieranie danych teleinformatycznych „ingeruje w prywatność w relatywnie niewielkim stopniu”. Zadeklarował natomiast ustanowienie niezależnego od rządu organu, który będzie kontrolował korzystanie z danych. Nad zmianą przepisów pracuje specjalny zespół złożony głównie z przedstawicieli służb specjalnych i policji.

1,3
 miliona razy

polskie organy ścigania sięgnęły w tym roku po nasze billingi i dane o połączeniach

Zaleca m.in.: • skrócenie czasu przechowywania danych; • ograniczenie dostępu do nich; • ograniczenie rodzajów przestępstw, w przy-

padku których wolno po nie sięgać; • uniemożliwienie wykorzystywania danych do gromadzenia haków na ludzi (np. że ktoś ma kochankę, do której często dzwoni) i do konstruowania profilu poszczególnych osób; • wprowadzenie obowiązku zwrotu operatorom kosztów udostępniania danych.

Rzecznik praw obywatelskich Irena Lipowicz w styczniu przekazała premierowi analizę prawną, z której wynika, że przepisy o pobieraniu danych telekomunikacyjnych są sprzeczne z konstytucją. Postulowała wprowadzenie wielu ograniczeń.

Polska straci fachowców?

•• Od 1 maja Polacy mogą pracować w Niemczech bez pozwoleń. Jeśli sprawdzą się prognozy rządu, czeka nas wielka fala emigracji. A za kilka lat w Polsce zabraknie ludzi do pracy.

Imają swój rynek pracy otwierają Niemcy, Austria i Szwajcaria. Według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ciągu trzech lat z Polski wyjedzie nawet 400 tys. pracowników. Najwięcej z województw zachodnich. - Polacy pójdą do pracy za stawką, którą Niemcy nie satysfakcjonują. Mogą wracać z pracy w Niemczech na noc do Polski - mówi Agnieszka Garmcarz z Urzędu Pracy w Szczecinie.

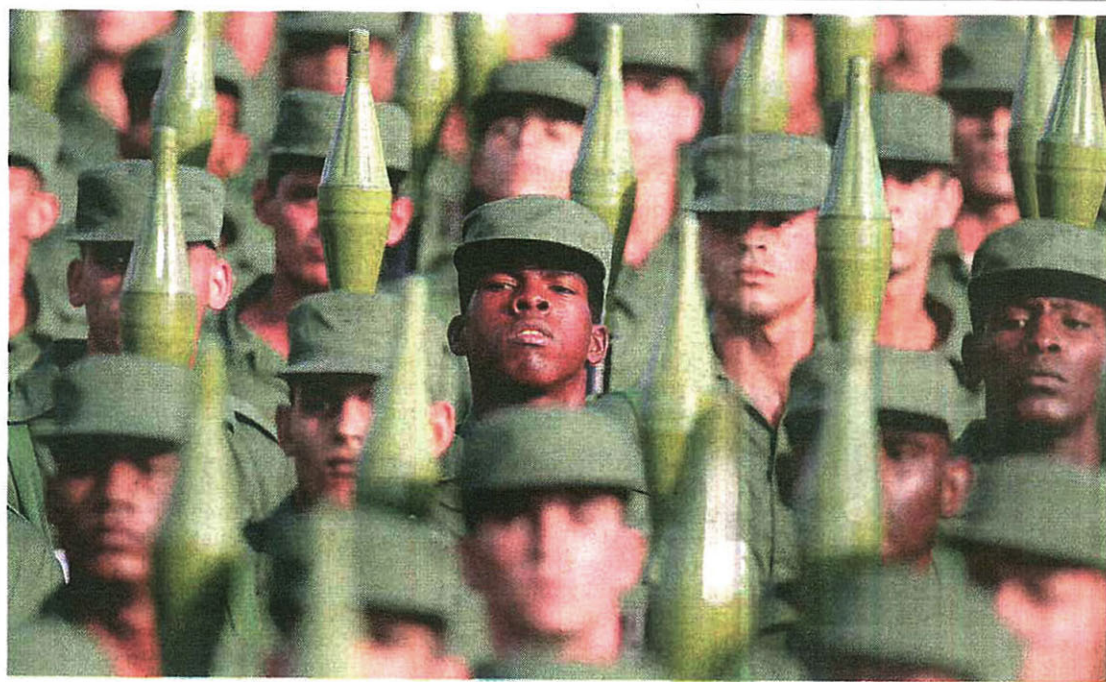
Niemcy szukają głównie fachowców: pielęgniarzek, inżynierów, informatyków, lekarzy, wykwalifikowanych robotników, np. spawaczy. Oczywiście wszyscy muszą znać język.

W Nysie, gdzie bezrobocie przekracza 20 proc., trzy tygodnie temu urząd pracy zorganizował międzynarodowe targi. - Od tego czasu wyrejestrowało się prawie tysiąc bezrobotnych. Mówią, że wyjeżdżają za granicę - opowiada Kordian Kolbiarz, dyrektor Urzędu Pracy w Nysie.

Bez Polaków, którzy wyjeżdżają do Niemiec, kłopoty może mieć polska gospodarka. - Społeczeństwo się starzeje, pokolenie wyżu demograficznego przechodzi na emeryturę, pokolenie niżej zaczyna pracować - mówi Paweł Strzelecki z SGH i NBP. Do 2015 r. będzie ponad 800 tys. osób w wieku produkcyjnym. • Jak temu zaradzić - s. 31; Kogo szukają Niemcy - s. 24-25

Kubański reżim ma się zmienić

Prezydent Castro obiecuje reformy



•• Po pół wieku władze mają znieść kartki na żywność, obywatele będą mogli kupować i sprzedawać samochody oraz mieszkania, a setki tysięcy rodzinnych firm dostać kredyty w banku - zapowiedział w sobotę Raul Castro, prezydent Kuby i faktyczny przywódca partii komunistycznej. Reformy mają uratować pogrążoną w dramatycznym kryzysie go-

spodarczym Kube, którą przy życiu utrzymują idące w miliardy dolarów dotacje prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza za przyjaźnionego z braćmi Raul'em i Fidelem Castro. Na pierwszym od 14 lat zjeździe partii komunistycznej Raul Castro podkreślał, że kartki żywnościowe są „sprzeczne z socjalizmem”, bo doprowadziły do licznych „błędów”

i „nielegalnych” praktyk - takich jak kupowanie kawy na małe dzieci lub papierosów przez niepalących. Socjalizm wymaga zaś zasady: „Każdemu wedle jego pracy, a od każdego wedle jego zdolności”. • Na zdjęciu: Defilada, która towarzyszyła zjazdowi partii komunistycznej na Kubie. Więcej - s. 10

Irga i klony w Wilanowie

•• Mieszkańcy Miasteczka Wilanów sadzili wczoraj drzewa i żywoplot. To już piąta akcja zazieleniania nowej dzielnicy i zacieśniania dobrosąsiedzkich kontaktów.

Akcja zaczęła się w samo południe. Na początek posadzono ok. 380 krzewów irgi na ul. Klimczaka pomiędzy ul. Kiesłowskiego a Sarmacką. Potem przysła kolej na siedem klonów wzdłuż Osi Królewskiej.

- W imprezie brało udział ok. 50 osób. Posadzenie wszystkich roślin zajęło nam trzy godziny - relacjonuje Dorota Dziuban, architekt krajobrazu, która współorganizowała wczorajszą akcję.

Konsekwentne zazielenianie Miasteczka Wilanów to wspólny pomysł pracowni architektonicznej IN-VI i stowarzyszenia mieszkańców. Drzewa i krzewy sponsorują deweloperzy działający na Polach Wilanowskich, w ich sadzeniu biorą udział lokatorzy tamtejszych osiedli. Wczoraj robili to już po raz piąty.

- Panowała świetna rodzinna atmosfera, niektórzy przyszli z palmami prosto z kościoła - mówi Anna Mirska-Perry z pracowni IN-VI, która przygotowała plan zagospodarowania tego terenu. Teraz zielen jest sadzona dokładnie tam, gdzie przewidziano dla niej miejsce.

Ludzie przychodzą sadzić drzewa, bo nie chcą czekać, aż zrobi to deweloper lub lokalny samorząd. Niektórzy kupują nawet sadzonki za własne pieniądze i oznaczają je tabliczką z nazwiskiem fundatora. •

MICHAŁ WOJTCZUK

Uwolnić Andrzeja Poczobuta



•• Nasz białoruski korespondent Andrzej Poczobut siedzi w więzieniu w Grodnie, czekając na proces w związku z rzekomym znieważeniem prezydenta Aleksandra Łukaszenki w artykułach dla „Gazety” i komentarzach w internecie. Prokuratura doszukała się przestępstwa nawet w tekście, w którym dziennikarz słowem nie wspomniał o Łukaszence. Poczobutowi grożą dwa lata więzienia. Amnesty International uznała go za więźnia sumienia.

Włodzimierz Cimoszewicz niezależny senator, były premier i szef MSZ

•• Zatrzymanie i prawdopodobny proces Andrzeja Poczobuta to kolejny przypadek ukazujący prawdziwe oblicze systemu stworzonego na Białorusi przez Aleksandra Łukaszenkę. Przeciwnicy tego skompromitowanego polityka tracili życie, trafiali do więzień i łagrów, próbowano w różny sposób, w tym w drodze szantażu, zamykać im usta. Po ludzku szkoda Poczobuta i jego rodziny, ale jego odwaga pisania prawdy o Białorusi ma sens. Białorusi przetrwa Łukaszenkę niezależnie od tego, ile kolejnych wyborów sfalszuje. Poczobut i inni uczeni, odważni ludzie przybliżają tę chwilę. •

Podpisz apel „Gazety” o uwolnienie dziennikarza na wyborcza.pl/poczobut
 Białorusi gnębi Poczobuta podatkami - s. 11

DZIŚ W GAZECIE

GRZEGORZ SCHETYNA DLA „GAZETY”: - Droższa będzie najważniejszym tematem kampanii. Brawurowe zakupy prezesa PiS w jednym z droższych sklepów w Warszawie pokazały, że kompletnie nie rozumie problemów zwykłych Polaków. Bliżej mu do Smoleńska niż do sklepu.
 Rozmowa z marszałkiem Sejmu - s. 4

FINOWIE JUŻ NIE LUBIĄ EUROPY. Czy populiści wejdą do rządu - s. 12

MARCEL ŁOZIŃSKI O KOMUNIZMIE PRYWATNIE. Dziś premiera filmu „Tonia i jej dzieci”. Opowiedziana przed kamerą rodzinna historia ma rangę XX-wiecznej tragedii. Recenzja - s. 16

„AVIS, JASMIN VARNÁ NA Ā AST...”. Jakim językiem mówili pierwsi ludzie? - s. 19

Biznes Ludzie Pieniądze

wyborcza.biz

•• **DZIŚ STRAJK W JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁCE WĘGLOWEJ**. Mimo atrakcyjnych ofert akcji pracowniczych górnicy nie chcą, by spółka weszła na giełdę - s. 26-27

•• **PO ILE TEN PAPIEŻ?** Tabernakulum z wizerunkiem Jana Pawła II za 6 tys. zł lub zakładka za 80 gr. To nowe artykuły do kupienia przed beatyfikacją Jana Pawła II - s. 28-29

•• **20 LAT GIEŁDY**. Fotoreportaż - s. 36